

ŚMIERĆ ZA BOCHENEK CHLEBA...

Scenariusze lekcji
i materiały edukacyjne



Zawołani po Imieniu

Kamila Sachnowska



*...powinno się sławić bohaterskie czyny i ludzi,
którzy ich dokonują. Tworzą oni istotne więzi
między nami, budują Naszą Ludzką Wspólnotę.*

P. Zimbardo, Efekt Lucyfera

Szanowni Państwo

Od 2019 r. Instytut Solidarności i Męstwa im. Witolda Pileckiego, w ramach programu „Zawołani po Imieniu” dąży do upamiętnienia Polaków, którzy w czasie okupacji niemieckiej oddali życie ratując Żydów. Dzięki staraniom Instytutu oraz władz samorządowych w wielu miejscowościach w Polsce stanęły symboliczne kamienie pamięci, uwieczniające te postaci oraz osoby, dla ratowania których oddały one swoje życie. W czasie uroczystości odsłonięcia pomników obecni na nich nauczyciele i samorządowcy wielokrotnie poruszali kwestię przygotowania odpowiednich materiałów edukacyjnych, które pomogłyby przybliżyć uczniom tragiczny czas Holocaustu oraz sylwetki tych, którzy w tym okresie z narażeniem życia nieśli pomoc potrzebującym. Ten pakiet jest odpowiedzią na to zapotrzebowanie.

Zagadnienie Holocaustu oraz postaw Polaków wobec tragedii Żydów są obecne w podręcznikach szkolnych oraz w licznych materiałach przygotowanych m.in. przez Instytut Pamięci Narodowej, Muzeum Polin czy Żydowski Instytut Historyczny. Niniejszy materiał różni się jednak tym, że w całości jest poświęcony wyłącznie osobom, które poniosły śmierć za ratowanie zagrożonych żydowskich współobywateli. Wybór, jakiego dokonali, i cena, którą zapłacili, zasługują na szacunek, pamięć oraz przywołanie ich postaci w podręcznikach i materiałach edukacyjnych. Proponowane scenariusze nie tylko przyczynią się do poznania losu tych postaci, ale również umożliwią rozmowy wychowawcze o wartościach, którymi się kierowały: miłosierdziu, odwadze, współczuciu, o przeciwstawianiu się złu i solidarności z tymi, którzy tego zła doświadczają.

Umieszczone w pakiecie scenariusze przygotowane przez ekspertów z Instytutu Pileckiego i Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych można realizować nie tylko na lekcjach historii, ale również na lekcjach wychowawczych, na lekcjach języka polskiego i etyki. W każdym z nich znajdują Państwo odwołania do aktualnej podstawy programowej.

Przeznaczone są przeważnie na jedną jednostkę lekcyjną, ale to nauczyciel najlepiej wie, ile czasu potrzebuje na realizację zaproponowanych celów lekcji.

W pierwszej kolejności prezentujemy zestaw pięciu scenariuszy:

- Holokaust – zagłada Żydów w czasie II wojny światowej
- *Za bochenek chleba...* Sadowne, 13 stycznia 1943 r.
- Zawołani po Imieniu
- *...mieliśmy odrobinę koniecznej odwagi ...* – ludzie i wartości w trudnych czasach
- *Po bezkresach historii krąży widmo nieokreśloności...* – poetycka „rozprawa” Zbigniewa Herberta z historią w wierszu *Pan Cogito o potrzebie ścisłości*

Zachęcamy Państwa do dzielenia się z nami swoimi uwagami, wnioskami i obserwacjami z przeprowadzonych lekcji, a wreszcie do tworzenia własnych scenariuszy. Czekamy na wszystkie informacje pod adresem mailowym zawolani@instytutpileckiego.pl. Zachęcamy także do odwiedzania strony internetowej <https://instytutpileckiego.pl/pl/zawolani-po-imieniu>, na której można znaleźć sylwetki upamiętnionych, informacje o kolejnych uroczystościach odsłonięcia kamieni, a także zwiedzić wirtualną wystawę „Zawołani po Imieniu”.

Autorzy i Redakcja

SCENARIUSZ LEKCJI DLA SZKOŁY PODSTAWOWEJ

TEMAT: ZAWOŁANI PO IMIENIU

Materiał przeznaczony jest do realizacji na lekcji historii.

(1 godz. lekcyjna)

Historia

Treści nauczania (wymagania szczegółowe podstawy programowej)

XXXI. II wojna światowa i jej etapy. Uczeń:

- 2) charakteryzuje politykę Niemiec na terenach okupowanej Europy; przedstawia zagładę Żydów oraz Romów i eksterminację innych narodów; zna przykłady bohaterstwa Polaków ratujących Żydów z Holocaustu;

W scenariuszu zostały wykorzystane materiały z wystawy „Zawołani po imieniu”. Cennym uzupełnieniem zajęć może być obejrzenie wystawy dostępnej w wersji cyfrowej pod adresem <https://instytutpileckiego.pl/pl/wystawy/wirtualne-wystawy/zawolani-po-imieniu-wystawa-wirtualna>. Stała wystawa eksponowana jest w Domu bez Kantów przy ul. Krakowskie Przedmieście 11 w Warszawie – można ją zwiedzać codziennie w godzinach 10–18 (wstęp wolny).

Cele lekcji. Uczeń:

- poznaje zbrodniczą politykę okupantów wobec Polaków i Żydów;
- poznaje różne sposoby niesienia pomocy Żydom prześladowanym w czasie okupacji niemieckiej i związane z tym ryzyko;
- dostrzega motywy, jakimi kierowali się Polacy, którzy zdecydowali się na pomoc Żydom;
- zapoznaje się z programem „Zawołani po imieniu” i życiorysami osób, które zostały w jego ramach upamiętnione.

Metody i formy pracy:

- analiza tekstów źródłowych;
- burza mózgów;
- praca w grupach.

Środki dydaktyczne:

- plakaty, ulotki i obwieszczenia wydane przez okupantów (Materiał pomocniczy 1.);
- mapa ziem polskich pod okupacją w latach 1939–1945;
- Słownik Języka Polskiego;
- tablica lub flipchart;
- wybrane historie osób upamiętnionych w projekcie „Zawołani po imieniu”.

Tok lekcji

1. Czynności organizacyjne / wstępne

2. Ogniu wiążące

Poinformuj uczniów, że wydarzenia, o których będzie mowa na lekcji, miały miejsce w czasach II wojny światowej w okupowanej przez Niemców Polsce. Poproś jednego z uczniów, aby wykorzystując mapę ziem polskich pod okupacją w latach 1939–1945, przypomniawszy klasie, że część ziem polskich w 1939 r. została wcielona do Rzeszy, a część okupanci przekształcili w Generalne Gubernatorstwo, na czele którego stał generalny gubernator Hans Frank. Poproś uczniów o wskazanie/wymienienie miasta, które stało się siedzibą gubernatora. Wyjaśnij, że w Generalnym Gubernatorstwie okupant wprowadzał własne prawo i zakazy, domagając się od Polaków ich ścisłego przestrzegania.

3. Zajęcia właściwe

a) Rozdaj uczniom wydruki z przykładami niemieckich plakatów propagandowych i obwieszczeń (**Materiał pomocniczy 1.**)¹. Poproś uczniów o ich interpretację i odpowiedzi na pytania:

- Jaki wizerunek Żydów przekazywała propaganda niemiecka?
- Czego dotyczyły niemieckie nakazy i zarządzenia?
- Jakie kary groziły Polakom za pomoc Żydom?

Uczniowie wymieniają działania, których Niemcy zabraniają w swoich rozporządzeniach oraz nazywają postawy, które chciała ukształtować w Polakach propaganda okupantów. Jeden z uczniów zapisuje odpowiedzi na tablicy lub flipcharcie.

b) Zapytaj uczniów, jakimi cechami trzeba się wykazać, by w tej sytuacji zdecydować się na udzielenie pomocy. Wykorzystaj metodę burzy mózgów. Zapisuj propozycje uczniów, nie komentując na razie żadnego z pomysłów. Zapytaj uczniów, czy rozumieją znaczenie zapisanych cech (postaw). W razie wątpliwości wykorzystaj Słownik Języka Polskiego do ich wytłumaczenia (dotyczy

¹ Można wykorzystać zestaw przygotowany przez Instytut Pamięci Narodowej dostępny pod adresem <https://edukacja.ipn.gov.pl/edu/materialy-edukacyjne/teki-edukacyjn/80409,Polacy-ratujacy-Zydow-w-latach-II-wojny-swiatowej.html>

Autor: Kamila Sachnowska

to zwłaszcza postaw, które można odebrać negatywnie, np. naiwność, bezmyślność). Na koniec spytaj, czy uczniowie chcą jakieś postawy dopisać do listy lub z niej usunąć

c) Rozdaj uczniom historie „Zawołanych po imieniu”. Poproś o ich przeczytanie i znalezienie w otrzymanych historiach odpowiedzi na następujące pytania:

- Kim były osoby udzielające pomocy Żydom?
- Co łączyło pomagających z osobami szukającymi pomocy?
- Czym kierowały się osoby udzielające pomocy?
- Na czym polegała ofiarowana pomoc?
- Dlaczego doszło do wykrycia przez okupantów faktu niesienia pomocy?
- Jakie działania podjęli Niemcy wobec osób niosącym pomoc i wobec osób korzystających z pomocy?

Uczniowie mogą pracować w parach lub niewielkich grupach, aby poznać jak najwięcej historii „Zawołanych po imieniu”.

d) Podsumuj prace uczniów. Poproś ich, aby głośno udzielili odpowiedzi na postawione pytania. Wnioski z otrzymanych odpowiedzi zapisz na tablicy.

- Kim były osoby udzielające pomocy Żydom? – *warto zwrócić uwagę, że często byli to zwyczajni ludzie posiadający rodziny, nie związani z zorganizowaną działalnością podziemną, pozbawieni wsparcia struktur konspiracyjnych.*
- Co łączyło pomagających z osobami szukającymi pomocy? – *warto zwrócić uwagę, że przeważnie nie byli powiązani żadnymi więzami z ukrywanymi Żydami oraz podkreślić, że w wielu wypadkach mamy zbyt mało danych, aby móc odpowiedzieć na to pytanie.*
- Czym kierowały się osoby udzielające pomocy? – *warto zwrócić uwagę, że w większości wypadków nie mamy przekazów, które pozwoliłyby w jasny sposób przedstawić motywację osób niosących pomoc i możemy jedynie domyślać, co skłoniło ich do tego działania.*
- Na czym polegała ofiarowana pomoc?
- Dlaczego doszło do wykrycia przez okupantów faktu niesienia pomocy? – *warto zwrócić uwagę na nieustanną groźbę zdekonspirowania (nawet przez drobne, pozornie nieistotne szczegóły) oraz donosy.*
- Jakie działania podejmowali Niemcy wobec osób niosącym pomoc i wobec osób korzystających z pomocy? – *warto zwrócić uwagę, że oprócz mordowania osób niosących pomoc oraz ukrywających się Żydów, konsekwencje ponosiły na całe rodziny, a w wielu wypadkach odcisnęły się one niezatartym piętnem na dalszym życiu tych, którzy ocaleli.*

4. Podsumowanie lekcji przez nauczyciela

Autor: Kamila Sachnowska

Poinformuj uczniów o programie „Zawołani po imieniu”. Powiedz, że jest to program upamiętniania Polaków zamordowanych za pomoc Żydom w czasie II wojny światowej. Zakończ cytatem z listu Rodzin Zawołanych:

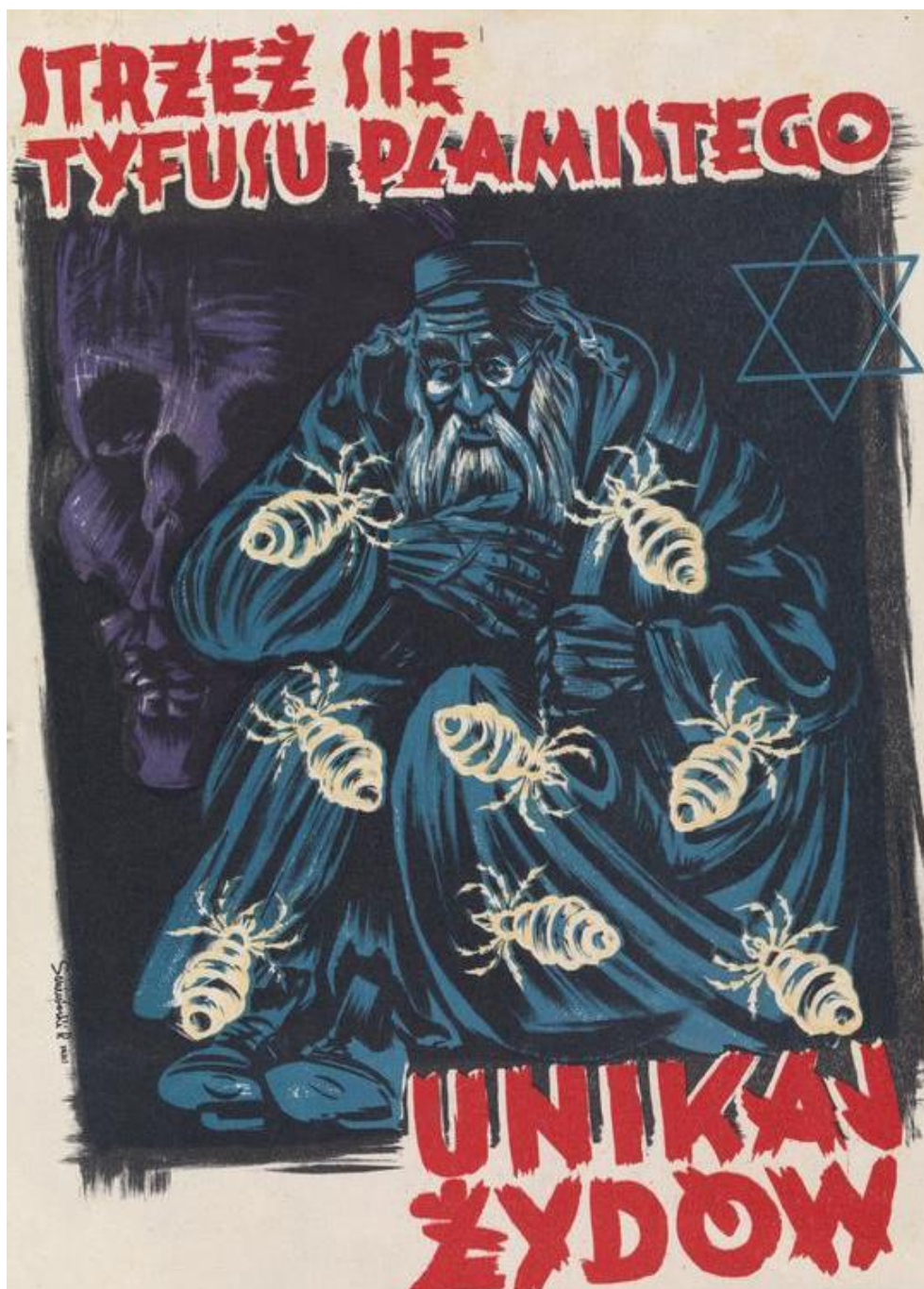
„Wierzimy głęboko, że śmierć naszych rodziców i dziadków nie była daremna, choć w wielu przypadkach nie udało im się nikogo uratować. Dali oni wyraz mężnej postawy chrześcijańskiej. Ich losy są przestrogą przed nienawiścią”.

List otwarty rodzin „Zawołanych po imieniu”, Brok, 24.11. 2019 r.

Propozycja pracy domowej

Poproś uczniów o dobranie się w grupy i przygotowanie w domu w formie prezentacji lub plakatu propozycji działań, jakie można podjąć, aby upamiętnić Polaków ratujących Żydów w czasie II wojny światowej. Czas na realizację zadania powinien wynosić ok. 2 tygodni. Wyniki swojej pracy uczniowie prezentują w klasie. Można je też przesłać do Instytutu Solidarności i Męstwa im. Witolda Pileckiego, na adres zawolani@instytutpileckiego.pl.

Material pomocniczy 1.



Niemiecki plakat propagandowy w czasów II wojny światowej

„Strzeż się tyfusu plamistego. Unikaj Żydów”



Niemiecki plakat propagandowy w czasów II wojny światowej

„Żyd to oszust – jedyny Twój wróg!”

Rozporządzenie Hansa Franka o karze śmierci na Żydów opuszczających getto oraz Polaków udzielających im pomocy

Na podstawie [...] Dekretu Führera z dnia 12 października 1939 r. [...] rozporządzam:

Artykuł 1.

[...]

1. Żydzi, którzy bez upoważnienia opuszczają wyznaczoną im dzielnicę, podlegają karze śmierci. Tej samej karze podlegają osoby, które takim Żydom świadomie dają kryjówkę.
2. Podżegacze i pomocnicy podlegają tej samej karze jak sprawca, czyn usiłowany będzie jak czyn dokonany. W lżejszych wypadkach można orzec ciężkie więzienie lub więzienie.
3. Zawyrokowanie następuje przez Sądy Specjalne.

Artykuł 2.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Warszawa, dnia 15 października 1941.

Generalny Gubernator
FRANK

Archiwum Instytutu Pileckiego

Obwieszczenie okupacyjnych władz Częstochowy z 24 września 1942 r.

BEKANTMACHUNG

Betrifft:

Beherbergung von geflüchteten Juden.

Es besteht Anlass zu folgendem Hinweis: Gemäss der 3. Verordnung über Aufenthaltsbeschränkungen im Generalgouvernement vom 15. 10. 1941 (VO. Bl. GG. S. 595) unterliegen Juden, die den jüdischen Wohnbezirk unbefugt verlassen, der Todesstrafe.

Gemäss der gleichen Vorschrift unterliegen Personen, die solchen Juden wissentlich Unterschlupf gewähren, Beköstigung verabfolgen oder Nahrungsmittel verkaufen, ebenfalls der Todesstrafe.

Die nichtjüdische Bevölkerung wird daher dringend gewarnt

- 1) Juden Unterschlupf zu gewähren,
- 2) Juden Beköstigung zu verabfolgen,
- 3) Juden Nahrungsmittel zu verkaufen.

Tschestochau, den 24. 9. 42.

**Der Stadthauptmann
Dr. Franke**

OGŁOSZENIE

Dotyczy:

przetrzymywania ukrywających się żydów.

Zachodzi potrzeba przypomnienia, że stosownie do § 3 Rozporządzenia o ograniczeniach pobytu w Gen. Gub. z dnia 15. X. 1941 roku (Dz. Rozp. dla GG. str. 595) żydzi, opuszczający dzielnicę żydowską bez zezwolenia, podlegają karze śmierci.

Według tego rozporządzenia, osobom, które takim żydom świadomie udzielają przytułku, dostarczają im jedzenia lub sprzedają artykuły żywnościowe, grozi również kara śmierci.

Niniejszym ostrzega się stanowczo ludność nieżydowską przed:

- 1) udzielaniem żydom przytułku,
- 2) dostarczaniem im jedzenia,
- 3) sprzedawaniem im artykułów żywnościowych.

Częstochowa, dnia 24. 9. 42.

Obwieszczenie.

Celem całkowitego przeprowadzenia zarządzonego przez Dowódcę SS i Policji w Dystrykcie Krakau wysiedlenia żydów podaję raz jeszcze do wiadomości:

- 1) Każdy Polak lub Ukrainiec, który przyjmie do siebie żyda względnie zapewni mu schronienie, nakarmi go oraz ukryje **zostanie rozstrzelany.**
- 2) Każdy Polak lub Ukrainiec, który żydowi, przebywającemu poza dzielnicą żydowską, udzieli w jakikolwiek sposób pomocy **zostanie rozstrzelany.**
- 3) Każdy Polak lub Ukrainiec, który próbuje tylko podjąć się czynu, podanego pod 1) i 2) **zostanie rozstrzelany.**
- 4) Przeciw każdemu Polakowi lub Ukraincowi, który posiada wiadomość, że jakiś żyd bez zezwolenia przebywa poza dzielnicą żydowską a nie złoży meldunku Policji, zostaną podjęte dochodzenia policyjne.
- 5) Zwracam jeszcze raz uwagę na zakaz nabywania żydowskiej własności za zapłatą lub bezpłatnie, względnie branie w przechowanie.

Przeciwdziałania przeciw temu zarządzeniu będą jak najsurowiej karane.

**Niemieckie rozporządzenie o karze śmierci dla osób udzielających pomocy Żydom.
Przemyśl 1942 r.**

Bekanntmachung

Belr.: Todesstrafe für unbefugtes Verlassen der jüdischen Wohnbezirke.

In der letzten Zeit ist durch Juden, die die ihnen zugewiesenen Wohnbezirke verlassen haben, in zahlreichen Fällen nachweislich das Fleckfieber verbreitet worden. Um die hierdurch der Bevölkerung drohende Gefahr abzuwenden, hat der Herr Generalgouverneur verordnet, dass in Zukunft ein Jude, der den ihm zugewiesenen Wohnbezirk unbefugt verlässt, mit dem Tode bestraft wird.

Die gleiche Strafe trifft diejenigen, die diesen Juden wesentlich Unterschlupf gewähren oder in anderer Weise (z. B. durch Gewährung von Nachtlagern, Verpflegung, Mitnahme auf Fahrzeugen aller Art usw.) den Juden behilflich sind.

Die Aburteilung erfolgt durch das Sondergericht Warschau.

Ich weise die gesamte Bevölkerung des Distrikts Warschau auf diese neue gesetzliche Regelung ausdrücklich hin, da nunmehr mit unerbittlicher Strenge vorgegangen wird.

Warschau, am 10. November 1941.

gez. **Dr. FISCHER**
Gouverneur

Obwieszczenie

Doflucz: kary śmierci za nieuprawnione opuszczenie żydowskich dzielnic mieszkaniowych.

W ostatnim czasie rozprzestrzenili żydzi, którzy opuścili wyznaczone im dzielnice mieszkaniowe, w licznych udowodnionych wypadkach tyfus plamisty. Aby zapobiec grożącemu w ten sposób niebezpieczeństwu dla ludności, rozporządził Generalny Gubernator, że żyd, który w przyszłości opuści nieuprawniony wyznaczoną mu dzielnicę mieszkaniową, będzie karany śmiercią.

Tej samej karze podlega ten, kto takim żydom udziela świadomie schronienia lub im w inny sposób pomaga (np. przez udostępnienie noclegu, utrzymania, przez zabranie na pojazdy wszelkiego rodzaju itp.).

Osądzenie nastąpi przez Sąd Specjalny w Warszawie.

Zwracam całej ludności Okręgu Warszawskiego wyraźnie uwagę na to nowe postanowienie ustawowe, ponieważ odtąd będzie stosowana bezlitośna surowość.

Warszawa, dnia 10 listopada 1941.

(-) **Dr. FISCHER**
Gubernator

Obwieszczenie gubernatora dystryktu warszawskiego Ludwika Fischera w sprawie przebywania Żydów poza murami dzielnic żydowskich i karania osób, które udzielają im w tym pomocy.

Bekanntmachung

Betr.: **Ehemaligen jüdischen Wohnbezirk in Warschau.**

1. Gemäss § 3 der Polizeiverordnung über die Bildung von Judenwohnbezirken in den Distrikten Warschau und Lublin vom 28. 10. 1942 (YBIGG. S. 665) wird mit dem Tode bestraft, wer einem Juden wissentlich Unterschlupf gewährt, das heisst, wer insbesondere den Juden ausserhalb des Judenwohnbezirkes unterbringt, beköstigt oder verbirgt.
2. Gegen denjenigen, welcher davon Kenntnis erhält, dass ein Jude sich unbefugt ausserhalb des Judenwohnbezirkes aufhält und der Polizei nicht Meldung erstattet, werden sicherheitspolizeiliche Massnahmen (z. B. Einweisung in ein Konzentrationslager) ergriffen.
3. Alle vor dem 23. 4. 43 ausgestellten Ausweise zum Betreten des ehemaligen jüdischen Wohnbezirks haben ihre Gültigkeit verloren.
4. Das Betreten des ehemaligen jüdischen Wohnbezirks ist strengstens verboten. Jeder, der ohne einen neuen gültigen Ausweis im ehem. jüdischen Wohnbezirk angetroffen wird, wird erschossen.

Warschau, den 23. April 1943.

Der SS- und Polizeiführer im Distrikt Warschau

gez. Stroop

SS-Brigadeführer u. Generalmajor d. Polizei

Obwieszczenie

Dot.: **byłej dzielnicy żydowskiej w Warszawie.**

1. Na podstawie § 3 policyjnego rozporządzenia o stworzeniu żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej w okręgu warszawskim i lubelskim z 28. 10. 1942 (Dz. rozp. 66 str. 665) ulega karze śmierci ten, kto świadomie udziela żydowi schronienia, tzn. kto w szczególności umieszcza żyda poza obrębem żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej, żywi go lub ukrywa.
2. Wobec tego, kto uzyska wiadomość o tym, że jakiś żyd bezprawnie przebywa poza obrębem żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej, a nie zgłosi tego policji, zastosowane będą policyjne środki bezpieczeństwa (np. umieszczenie w obozie koncentracyjnym).
3. Wszystkie przepustki, uprawniające do wstępu do byłej żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej, wystawione przed 23. 4. 1943 utraciły swą ważność.
4. Wstęp do b. żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej jest najsurowiej zakazany. Każdy, kto bez nowej ważnej przepustki będzie napotykan w b. żydowskiej dzielnicy, będzie zastrzelony.

Warszawa, dnia 23 kwietnia 1943.

Dowódca SS i Policji w Okręgu
Warszawskim

(-) **Stroop**

Dowódca brygady SS i General Brygady

Obwieszczenie dowódcy SS i policji dystryktu warszawskiego brigadeführera SS Jurgena Stroopa z 23 kwietnia 1943 r. o karze śmierci dla osób udzielających pomocy Żydom przebywającym poza terenem dzielnicy żydowskiej w Warszawie.

Franciszek Andrzejczyk

Niemcy likwidowali getto żydowskie w Czyżewie i do nas przyszedli Żydzi z prośbą, aby ich przechować.

[...] Rodzice moi i my nie potrafiliśmy im odmówić. [...]

Moja matka wraz z nami wszystkimi gotowała posiłki Żydom i później nosiliśmy je do kryjówek, w których przebywali Żydzi. [...] trzeba było bardzo wiele włożyć wysiłku, aby nakarmić wszystkich.

[...] Kryjówki Żydów były pod podłogą w mieszkaniu oraz zaraz w pobliżu pod podłogą piwnicy wolnostojącej.

Eugenia Pakieła z d. Andrzejczyk, córka zamordowanego Franciszka Andrzejczyka

Żydzi z Czyżewa znali Franciszka i Stanisławę Andrzejczyków jeszcze sprzed wojny. Kiedy jesienią 1942 roku Niemcy przystąpili do likwidacji getta, kilka żydowskich rodzin – razem osiemnaście osób – uciekło przed oprawcami i szukało pomocy w domu Andrzejczyków w Czyżewie-Sutkach. Gospodarze, choć sami mieli szóstkę dzieci, bez wahania przyjęli uciekinierów, przez kilka miesięcy dawali im dach nad głową i pożywienie.

Szczęście opuściło Andrzejczyków 20 marca 1943 roku. Tego dnia niemieccy żandarmi z Czyżewa otoczyli dom i przeprowadzili rewizję. Odkryli dwie kryjówki: ziemiankę na podwórzu oraz piwnicę pod podłogą domu. Na miejscu zastrzelili troje ukrywanych osób oraz Franciszka Andrzejczyka, a pozostałych Żydów wywieźli do Szulborza. Po wszystkim Niemcy obrabowali dom i zabrali cały żywy inwentarz. Stanisława Andrzejczyk i dzieci cudem uniknęły śmierci.



Franciszek i Stanisława Andrzejcykowie z dziećmi ukrywali Żydów w piwnicy własnego murowanego domu.

Autor: Kamila Sachnowska

Wacław Budziszewski

Rodzice czuli, że są winni jego śmierci. [...] Im było trudno żyć po tym wszystkim, ich życie było bardzo trudne.

Konstanty Budziszewski, brat zamordowanego Wacława Budziszewskiego

Zagroda Henryka i Stanisławy Budziszewskich nie rzucała się w oczy, była położona pod lasem, na uboczu wsi. To tam pod koniec 1942 roku schronienie znalazła rodzina żydowskich sklepikarzy z Nura nad Bugiem – małżeństwo Lustik z trojgiem córek. Budziszewscy ukryli ich we własnej stodole. W drugiej połowie lutego 1943 roku do gospodarstwa wtargnęli Niemcy i odkryli kryjówkę. Znalezionych Żydów zabili na miejscu. Całej rodzinie Budziszewskich groziła śmierć. Wtedy Wacław, najstarszy z synów, oznajmił, że to on bez wiedzy rodziców ukrył Żydów. Został aresztowany i deportowany do obozu koncentracyjnego KL Stutthof, gdzie zginął miesiąc później. Resztę rodziny, w tym kilkumiesięcznego Konstantego, wysłano na roboty przymusowe do Prus Wschodnich. Przeżyli tylko dzięki poświęceniu syna i brata.



Archiwum Instytutu Pileckiego

**Stanisława Budziszewska (po lewej), matka zamordowanego Wacława Budziszewskiego, lata 60. XX w.
Po wojnie Budziszewscy opuścili rodzinne strony i przenieśli się na Dolny Śląsk.**

Jadwiga Długoborska

Ostatni raz rozmawiałam z siostrą [...] 26 czerwca 1944 roku, gdy podawałam jej paczkę w „Czerwoniaku”. 28 czerwca otrzymałam wiadomość, że przewieziono ją na badania do Gestapo.

Wanda Wujcik, siostra zamordowanej Jadwigi Długoborskiej

Zaledwie kilkaset metrów dzieliło pensjonat Jadwigi Długoborskiej w Ostrowi Mazowieckiej od więzienia niemieckiej żandarmerii i Gestapo w kamienicy zwanej Czerwoniakiem. Mimo to przez całą okupację schronienie znajdowali tam Żydzi oraz oficerowie Armii Krajowej.

Krótko przed wycofaniem się Niemców służąca zwolniona z pracy u Długoborskiej za kradzież doniosła o wszystkim na Gestapo. Niemcy wkroczyli do pensjonatu w nocy z 23 na 24 czerwca 1944 roku i aresztowali Jadwigę pod zarzutem ukrywania Żydów i współpracy z AK. Zatrzymana została także jej siostra, Cecylia Pachecka.

Dzięki przedsiębiorczości drugiej siostry, Wandy Wujcik, udało się uwolnić Cecylię. Jadwiga po kilku dniach ciężkich tortur została rozstrzelana 29 czerwca 1944 roku w podmiejskim lesie. Przesłuchania i egzekucję prowadził osobiście funkcjonariusz Gestapo Anton Birkenfeld ps. „Cyk”, zwany katem Ostrowi.



Archiwum Instytutu Pileckiego

Jadwiga Długoborska – nauczycielka i społeczniczka. Podczas okupacji działała w konspiracji i pomagała Żydom. Po wojnie na jej pogrzeb przyszły tłumy mieszkańców Ostrowi Mazowieckiej.

Autor: Kamila Sachnowska

Józef i Józefa Dmochowie, Jan Kowalski

Było to w początkowym okresie zimy 1943 roku. Wypędzałem bydło i zobaczyłem, że samochodem przyjechało kilku żandarmów niemieckich, którzy z naszego domu zabrali ojca i czekali na matkę Ludwikę Kowalską, która się ubierała. Ojciec, co zapamiętałem – powiedział do mnie „do widzenia, już się chyba nie zobaczymy”. Gdy do samochodu weszła matka żandarmi odjechali.

Bolesław Kowalski, syn zamordowanego Jana Kowalskiego

Józef i Józefa Dmochowie prowadzili gospodarstwo we wsi Helenów. Mieli siedmioro dzieci. Od lata 1943 roku ukrywali w gospodarstwie kilkoro Żydów, uciekinierów z gett w Stanisławowie i Warszawie. W lipcu 1943 roku u Dmochów zjawili się Niemcy. Domownicy i ukrywani Żydzi zaczęli uciekać. Dwoje Żydów zostało zastrzelonych, dwójkę aresztowano a sześciorgu udało się uciec. Aresztowano również małżeństwo Dmochów oraz podsóltysa Jana Kowalskiego z żoną Ludwiką, którzy prawdopodobnie także pomagali Żydom dostarczając im pożywienia. Całą szóstkę przewieziono do Radzymina. Zaraz po przybyciu na miejsce Niemcy rozstrzelali obu Żydów. Dmochów i Kowalskich po kilku dniach brutalnych przesłuchań skazali na śmierć. Na krótko przed egzekucją Józefa Dmoch uprosiła oprawców, by darowali życie Ludwice Kowalskiej, która miała nic nie wiedzieć o pomocy Żydom. Józefę i Józefa Dmochów oraz Jana Kowalskiego Niemcy rozstrzelali prawdopodobnie 15 lipca 1943 roku.



**Józefa i Józef Dmochowie ukrywali w swym gospodarstwie kilkoro żydowskich uciekinierów,
w czym prawdopodobnie pomagał im także podsóltys Jan Kowalski
(na zdjęciu po prawej z żoną Ludwiką).**

Apolonia i Stanisław Gaconiowie

Mój wujek, Edmund, miał dziecko, dziewczynkę. Miała może ponad roczek, blond włosy i niebieskie oczy. Nikt nie podejrzewałby, że jest Żydówką. Zdecydował się oddać ją rolnikom, których znał. Oni nie mieli własnych dzieci – jednak bardzo chcieli mieć potomstwo. Skontaktował się z nimi i ustalił, że przysposobią to dziecko. Pewnego razu, gdy byłam na strychu, kobieta przyszła mówiąc, że gestapo jest w okolicy, że wiedzą, że gdzieś ukrywają się Żydzi. Poszli tam, gdzie ukrywała się córeczka mojego wujka. Przyszli i bili męża i żonę, próbując wyciągnąć z nich, że dziecko jest żydowskie. Zabili wszystkich: męża, żonę i dziecko.

Relacja ukrywającej się w pobliskiej Sowinie Thelmy Krugman (Temy Krueger), 1995 r. Zbiory USC Shoah Foundation, kod wywiadu 40037

Apolonia i Stanisław Gaconiowie mieszkali na wzgórzu między wsiami Bukowa i Januszkowice,. Utrzymywali oni kontakt z żydowskimi rodzinami Kruegerów i Korzenników z Sowiny – rodzinnej miejscowości Apolonii. Gdy żydowscy znajomi zwrócili się do Gaconiów z prośbą o przechowanie najmłodszej córki Korzenników, ci nie odmówili pomocy. Bezdzielni Gaconiowie opiekowali się dzieckiem przedstawiając je jako nieślubną córkę siostry Apolonii. Mimo przestróg i szerzących się informacji o represjach wobec Polaków pomagających Żydom, Gaconiowie nie oddalili dziewczynki.

W wyniku donosu 28 maja 1943 roku w domostwie Gaconiów pojawili się Niemcy. Posądzonych o ukrywanie żydowskiego dziecka Apolonię i Stanisława poddali brutalnemu przesłuchaniu. Ostatecznie zamordowali i podopieczną, i jej opiekunów. Ciała ofiar zostały zakopane w miejscu egzekucji, na podwórku.



Archiwum Instytutu Pileckiego

**Pozostałości budynku na terenie gospodarstwa Gaconiów w Bukowej/ Januszkowicach,
w którym Niemcy dokonali egzekucji Apolonii i Stanisława oraz ukrywanego przez nich żydowskiego
dziecka z rodziny Korzenników.**

Autor: Kamila Sachnowska

Karolina Juszczykowska

W imieniu Narodu Niemieckiego [...] oskarżoną skazuje się na karę śmierci za ukrywanie Żydów. Zostaje ona obciążona kosztami postępowania.

Z sentencji wyroku przeciwko Karolinie Juszczykowskiej, wydanego przez Sąd Specjalny przy Sądzie Niemieckim w Piotrkowie, 23 sierpnia 1944 r.

Karolina Juszczykowska mieszkała samotnie w Tomaszowie Mazowieckim i pracowała jako kucharka. Podczas okupacji niemieckiej jej skromna pensja z trudem starczała na przeżycie. Na początku czerwca 1944 roku dwaj Żydzi poprosili ją o schronienie za niewielką opłatą. Zgodziła się, choć wiedziała, że grożą za to surowe represje. Przez sześć tygodni mężczyźni mieszkali razem z nią w jednym pokoju.

23 lipca 1944 roku niemiecka Schutzpolizei otoczyła budynek i przeprowadziła rewizję. Ukrywających się w piwnicy Żydów Niemcy zastrzelili na miejscu. Niemiecki Sąd Specjalny w Piotrkowie skazał Karolinę na karę śmierci, a generalny gubernator Hans Frank nie skorzystał z prawa łaski. Wyrok wykonano 9 stycznia 1945 roku we Frankfurcie nad Menem. Według protokołu egzekucja przebiegła bez incydentów i trwała dziewiętnaście sekund.



Archiwum Instytutu Pileckiego

Po aresztowaniu Karoliny Juszczykowskiej (na zdjęciu) Niemcy wywieźli jej dwudziestoletnią córkę Bronisławę na roboty przymusowe w głąb III Rzeszy. Po wojnie kobieta zamieszkała w Kanadzie.

Autor: Kamila Sachnowska

Katarzyna i Sebastian Kazakowie

Taką krzywdę nam Niemcy wyrządzili. Wraz z siostrą zostałyśmy same na świecie w takim nieszczęściu. Ludzie kazali nam jak najdalej uciekać. W takim ogromnym zmartwieniu, w głodzie i chłodzie, bez grosza i o żebraczym chlebie...

Józefa Siuzdak, córka zamordowanych Katarzyny i Sebastiana Kazaków

Katarzyna i Sebastian Kazakowie mieszkali wraz z dwoma córkami w Brzozie Królewskiej. Gdy Niemcy zaczęli realizować plan zagłady Żydów, Kazakowie podali pomocną dłoń swoim żydowskim sąsiadom. Najpierw ukryli u siebie dzieci z rodziny Wachsów. Potem, jesienią 1942 roku, przyjęli Żydówkę zapamiętaną jako Chana Stiller. Ukrywała się w stodole, opuszczając ją jedynie nocą, by zjeść posiłek w domu Kazaków. W grudniu 1942 roku dołączył do niej Żyd znany jako Chyla Chym, wraz z nieznanym z imienia i nazwiska mężczyzną. Za dnia ukrywali się oni w pobliskim lesie, zaś nocą na strychu domu Kazaków.

Rankiem 27 marca 1943 roku niemieccy żandarmi w asyście granatowych policjantów weszli do gospodarstwa Kazaków. Niemcy rozstrzelali troje ukrywanych Żydów, a następnie, otrzymawszy przez telefon rozkaz, także Katarzynę i Sebastiana. Ich córki – Agnieszka, przebywająca wówczas na polu, oraz Józefa, której udało się wydostać z domu, uniknęły śmierci, ale musiały opuścić rodzinne strony i ukrywać się do końca wojny. Obie wyjechały na przymusowe roboty do Niemiec i wróciły do Brzozy Królewskiej dopiero jesienią 1945 roku.



Archiwum Instytutu Pileckiego

Świadkiem egzekucji rodziców była Józefa Siuzdak z d. Kazak (na zdjęciu). Po wielu latach doczekała uznania ofiary rodziców, wyróżnionych tytułem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”. Zarówno ona, jak i rodzice, zostali odznaczeni Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Autor: Kamila Sachnowska

Zofia i Bogusław Krasuscy

Ojciec chciał zapomnieć o tym wszystkim. Mówił o tym bardzo mało albo wcale – nie chciał nas, dzieci, obciążać swoją tragedią. O wszystkim dowiedziałem się później od sąsiadów i krewnych.

Zbigniew Krasuski, syn Leona Krasuskiego, brat zamordowanego Bogusia Krasuskiego

Zdradziły ich buty. Gdyby nie zostały przy drzwiach do piwnicy na ziemniaki, Niemcy nie znaleźliby siedmiu Żydów, którzy ukrywali się w gospodarstwie Leona i Zofii Krasuskich w Tworkach pod Siedlcami. Podczas rewizji 13 lutego 1943 roku Leon wykorzystał chwilę nieuwagi żandarmów i pod ostrzałem uciekł do pobliskiego lasu. Jego żonę i pięcioletniego syna, Bogusia, Niemcy wyprowadzili przed dom razem z ukrywanyymi Żydami, a następnie wszystkich rozstrzelali. Zofia próbowała jeszcze własnym ciałem osłonić syna – bezskutecznie.

Leon przez wiele tygodni ukrywał się przed Niemcami w lesie. Po wojnie sprzedał gospodarstwo, ponownie się ożenił i założył nową rodzinę. Nigdy nie wspominał swoim dzieciom o tragedii, która go spotkała



Archiwum Instytutu Pileckiego

**Zofia Krasuska i jej syn Feliks Bogusław, którego najbliżsi nazywali Bogusiem.
To jedyne zachowane zdjęcie zamordowanych zostało umieszczone na ich nagrobku.**

Stanisław i Władysława Krysiewiczowie

Zabudowania moich rodziców zostały doszczętnie spalone. [...] Matka po zabraniu jej przez żandarmów już nie wróciła. Słyszałam, że po torturach została zamordowana przez żandarmów w Tykocinie. Po śmierci rodziców byliśmy wychowywani przez obcych ludzi.

Teresa Grochowska z d. Krysiewicz, córka zamordowanych Władysławy i Stanisława Krysiewiczów

Stanisław i Władysława Krysiewiczowie z Waniewa mieli pięcioro dzieci w wieku od trzech do dziewięciu lat. Jesienią 1942 roku przyjęli do siebie ośmioro Żydów z getta w pobliskich Sokolach. Przygotowali dla nich kryjówki pod stodołą i zapewniali im pożywienie.

W nocy z 7 na 8 września 1943 roku gospodarstwo otoczyli niemieccy żandarmi. Wywlekli Stanisława z domu, pobili go do nieprzytomności, wreszcie zastrzelili. Następnie podpalili zabudowania i zamordowali uciekających Żydów. Władysława zginęła trzy dni później, po serii brutalnych przesłuchań w areszcie w Tykocinie.

Sąsiadom Krysiewiczów Niemcy postawili ultimatum: albo zaopiekują się dziećmi, albo zginą one wraz ze swoimi rodzicami. Dzieci trafiły później w różne miejsca – do krewnych lub sierocińców. O rodzeństwie i historii rodziców dowiadywały się dopiero po wielu latach.



Archiwum Instytutu Pileckiego

Stanisław i Władysława Krysiewiczowie nie odmawiali wsparcia potrzebującym.

Kiedy przyjęli pod swój dach Żydów, zaangażowali także swoje dzieci do pomocy uciekinierom.

Leon, Marianna i Stefan Lubkiewiczowie

Często w porze nocnej przychodzili do mnie Żydzi i też sprzedawałem im chleb, a były często przypadki, że dawałem chleb Żydom za darmo.

Stanisław Lubkiewicz, syn zamordowanego Leona Lubkiewicza, brat zamordowanego Stefana Lubkiewicza

O godzinie 22.00 dnia 13 stycznia 1943 roku żandarmi z karnej ekspedycji rozstrzelali wymęczonych i zbitych moich rodziców i brata na podwórku za ratownictwo Żydów w Polsce. Mnie zostawili jako małoletnią, ale cóż z takiego życia, kiedy odebrali mi zdrowie i chęć do życia.

Irena Kamińska z d. Lubkiewicz, córka zamordowanych Marianny i Leona Lubkiewiczów

Podczas okupacji niemieckiej na wypiek chleba trzeba było mieć specjalne pozwolenie. Jedną z piekarni w Sadownem prowadziła rodzina Lubkiewiczów. Mimo surowego zakazu Niemców wypiekany tam chleb trafiał do Żydów, którzy ukrywali się w okolicznych lasach.

13 stycznia 1943 roku Niemcy zatrzymali w miasteczku dwie Żydówki niosące bochenek chleba. Zmusili je do ujawnienia, że otrzymały go od Marianny Lubkiewicz. Żandarmi zabili kobiety na miejscu i udali się do domu Lubkiewiczów, których oskarżyli o pomoc Żydom. Po brutalnym, wielogodzinnym przesłuchaniu zastrzelili Mariannę i Leona Lubkiewiczów oraz ich syna Stefana. Przeżyło dwoje pozostałych dzieci: dorosły Stanisław i mała Irena. Ciała ofiar Niemcy ograbili z biżuterii i butów oraz wystawili na widok publiczny, aby zastraszyć innych.



Archiwum Instytutu Pileckiego

Podczas okupacji Leon i Marianna Lubkiewiczowie prowadzili piekarnię w Sadownem, 10 kilometrów od niemieckiego obozu zagłady w Treblince. Dawali chleb i schronienie Żydom ukrywającym się w okolicznych lasach.

Stanisław, Julianna, Henryk i Waclaw Postkowie

...ojciec przyjął troje Żydów ze Stoczka. Jeden nazywał się Hajkel, dziewczyna Majerkówna, trzecia osoba to już nie pamiętam, jak się nazywała. Dla tych trojga Żydów ojciec wybudował podobny schron jak poprzedni i tam oni przebywali. Również tym Żydom ojciec donosił pożywienie, natomiast matka piekła chleb, a myśmy wszyscy robili zakupy.

Marianna Postek, córka zamordowanych Julianny i Stanisława Postków, siostra zamordowanych Henryka i Waclawa Postków

W lipcu 1942 roku troje Żydów z Warszawy poprosiło o schronienie w domu rodziny Postków w Stoczku pod Węgrowem. Później dołączyli do nich uciekinierzy z miejscowego getta, a na początku 1943 roku – zbiegowie z Treblinki. Gajowy Stanisław i jego żona Julianna, choć sami mieli ośmioro dzieci, zorganizowali dwie podziemne kryjówki i donosili ukrywającym się pożywienie. W ich gospodarstwie przebywało razem siedemnaścioro Żydów. Żandarmeria przyjechała 5 września 1943 roku około godz. 10.00. Niemcy zrobili przeszukanie, znaleźli Żydów i rozstrzelali ich na miejscu. Potem ciężko pobili Juliannę, która zmarła następnego dnia. Stanisław zginął w obozie koncentracyjnym Auschwitz pół roku później. Braci – Henryka i Waclawa – Niemcy zwolnili z więzienia na warszawskim Pawiaku, lecz wkrótce znów ich aresztowali i zamordowali w nieznanych okolicznościach.



Archiwum Instytutu Pileckiego

Juliannę Postek (siedzącą z przodu) Niemcy zakatowali kijami na śmierć.

Jej syna Henryka (z tyłu, za wozem) aresztowali i słuch po nim zaginął.

Leon Pruchniewicz

Wyszedł i powiedział: Mam pomysł, jeśli chcecie [...], na górze jest siano dla krów i wy tam siedźcie [...]. Każdej nocy przynosił coś do jedzenia, trochę do picia. Byliśmy żywi...

Szoshana Szeinman (wcześniej Reizel Blum), która podczas okupacji niemieckiej ukrywała się w gospodarstwie zamordowanego Józefa Pruchniewicza.

Zawsze to był temat tabu. Jak chodziliśmy na cmentarz, to pytaliśmy: „Dlaczego prababcia jest sama?”. Odpowiadano nam tylko, że pradziadek zginął w czasie wojny. Nikt nie mówił – za co, dlaczego.

Jadwiga Wędrychowicz, prawnuczka zamordowanego Józefa Pruchniewicza

Niemcy, którzy patrolowali most kolejowy w Bieczu, przez szesnaście miesięcy nie zorientowali się, że tuż obok ukrywają się Żydzi. Józef i Maria Pruchniewiczowie zorganizowali na strychu stajni kryjówkę, w której od sierpnia 1942 roku mieszkała zaprzyjaźniona rodzina Blumów – małżeństwo i dwoje dzieci. Ryzyko było coraz większe, dlatego w listopadzie 1943 roku Blumowie przenieśli się w inne miejsce. Mimo to w marcu 1944 roku po Józefa Pruchniewicza przyszli Niemcy. Bili go na oczach żony i dziesięcioletniej córki Heleny, wreszcie zabrali go na gestapo do Jasła. O jego śmierci rodzina dowiedziała się z niemieckiego afisza z listą rozstrzelanych. Prawdopodobnie Józef Pruchniewicz zginął w egzekucji w lesie niedaleko Jasła.

Trzy osoby z rodziny Blumów przeżyły wojnę. Mieszkając w Izraelu utrzymywali kontakt z Jadwigą Wędrychowicz, drugą córką Józefa.



Archiwum Instytutu Pileckiego

Niedługo przed przyjściem Niemców znajomy ostrzegł Józefa Pruchniewicza przed aresztowaniem.

Ten jednak nie chciał ucieczką narażać rodziny na represje.

Autor: Kamila Sachnowska

Lucyna Radziejowska

Pani ta i chłopak stołowali się razem z nami. [...] Mamusia moja ani oni nie mówili o tym, że są Żydami.

Anna Radwańska z d. Radziejowska, córka zamordowanej Lucyny Radziejowskiej

Okrzyki „Jude!” zburzyły spokój w domu Lucyny Radziejowskiej, nauczycielki z Płatkownicy niedaleko Ostrowi Mazowieckiej. Kilka tygodni wcześniej Lucyna i jej dwunastoletnia córka Anna przyjęły pod swój dach dwoje Żydów z Warszawy – matkę z nastoletnim synem. Prawdopodobnie uciekinierzy mieli fałszywe dokumenty, bo mieszkali u Radziejowskich jawnie, choć nie opuszczali gospodarstwa. Sąsiedzi nie zwracali na nich większej uwagi.

Na początku lipca 1943 roku, być może na skutek donosu, do domu Radziejowskiej wtargnęła niemiecka żandarmeria. Po krótkim przesłuchaniu Niemcy zabrali ze sobą Żydów oraz Lucynę. Okoliczności śmierci rodziny żydowskiej nie są znane. Radziejowska trafiła na warszawski Pawiak, a następnie do obozu koncentracyjnego Auschwitz, gdzie zmarła na tyfus 20 marca 1944 roku.



Archiwum Instytutu Pileckiego

Lucyna Radziejowska z córką Anną, wiosna 1943 r. Po aresztowaniu matki Anna zamieszkała u rodziny w Warszawie, później zaopiekował się nią wujek z Ostrowi Mazowieckiej.

Autor: Kamila Sachnowska

Hieronim i Aleksandra Skłodowscy

Wystarczył sam fakt ujawnienia kryjówki, aby wyprowadzić mojego ojca na pole za stodołą i go rozstrzelać.

Leonard Skłodowski, syn zamordowanego Hieronima Skłodowskiego i wnuk zamordowanej Aleksandry Skłodowskiej

Kryjówka była dobrze zamaskowana. Aby ją odsłonić, trzeba było wynieść ze stodoły całe zboże. Niemcy zmusili do tego kilku Polaków mieszkających w okolicy. 20 stycznia 1944 roku przeszukiwali gospodarstwo rodziny Skłodowskich we wsi Skłody-Piotrowice, gdzie ukrywali się Żydzi zbiegli z getta w Zarębach Kościelnych. W kryjówce jednak nie było już nikogo. Mimo to Niemcy wywlekli przed dom Hieronima Skłodowskiego i pobili go na oczach jego żony Amelii oraz pięciorga dzieci. Gdy nie chciał przyznać się do pomocy Żydom, został zastrzelony. Następnie niemiecki żandarm zamordował przykutą do łóżka osiemdziesięciodwuletnią Aleksandrę Skłodowską, matkę Hieronima.

Niemcy zostawili ciała ofiar w miejscu zbrodni, a resztę rodziny przewieźli do więzienia w Jasienicy. Choć Skłodowskich wypuszczono, aż do końca wojny nie wolno im było wrócić do własnego domu.



Archiwum Instytutu Pileckiego

Hieronim Skłodowski, połowa lat 30. XX w. Hieronim i jego żona Amelia ukrywali w swej stodole Żydów i dostarczali im pożywienia.

Autor: Kamila Sachnowska

Józef i Franciszka Sowowie

W ciągu dnia Żydzi nie wychodzili na zewnątrz. Wieczorem przychodzili na kolację, a w nocy chodzili po polach. Oni byli całkowicie na naszym utrzymaniu.

Codziennie wracam do tych wydarzeń. Chcę czy nie chcę. Jestem w pracy, siedzę przy biurku i widzę, jak mama kona, jak leżą w dole, w wapnie. Jak wyciągają ręce i proszą: „Zimno mi, przykryjcie nas”.

Józef Sowa, syn zamordowanych Franciszki i Józefa Sowów

Józef i Franciszka Sowowie mieszkali wraz z pięciorgiem dzieci we wsi Wierzchowisko. Latem 1942 roku Józef wybudował w oborze podziemną kryjówkę dla Żydów, którym pomógł wydostać się z częstochowskiego getta. Pracował tam jako stolarz i miał przepustkę. Zdarzało się, że schronienie u Sowów znajdowali także partyzanci. 1 września 1943 roku tuż przed świtem do gospodarstwa wtargnęli Niemcy. Franciszka, która była w ciąży, próbowała uciekać wraz z najmłodszymi dziećmi. Ocalała w ten sposób dwie córki, ale sama została złapana. Niemcy znaleźli Żydów i ustawili ich pod drzewami obok Józefa i Franciszki. Następnie rozstrzelali wszystkich na oczach dzieci.

Zwłoki zamordowanych żandarmi kazali zakopać, a gospodarstwo podpalili. Nigdy nie przeprowadzono ekshumacji. Ofiary do dziś spoczywają w miejscu zbrodni.



Archiwum Instytutu Pileckiego

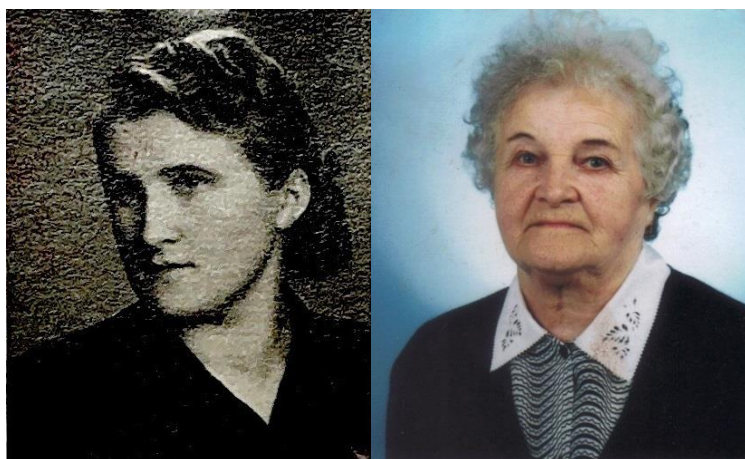
Józef i Franciszka Sowowie z córką Ireną, 1940 r. Po śmierci rodziców druga z córek, ośmioletnia Janina, trafiła do niemieckiej rodziny i została wychowana na Niemkę.

Marianna i Waclaw Stradowscy

W więzieniu powiedziano mi, że matki i brata już tam nie ma. Nie powiedziano mi wprost, że zostali rozstrzelani, ale domyślałam się, że tak się stało. Do chwili obecnej nie wiem, gdzie dokładnie i kiedy pozbawiono życia moją matkę i brata.

Fragment zeznań Matyldy Habik z domu Stradowskiej, córki i siostry zamordowanych Marii i Waclawa Stradowskich

Marianna Stradowska, syn Waclaw i córki Matylda i Kazimiera mieszkali w Chmielniku. Maria była wdową; jej mąż Adam zmarł jeszcze przed wybuchem wojny. Jesienią 1942 roku Niemcy rozpoczęli likwidację getta w Chmielniku. Większość ludności żydowskiej została wywieziona do obozu zagłady lub zamordowana na miejscu. Pozostali rozpoczęli walkę o przetrwanie. Stradowscy postanowili pomóc prześladowanym i ukryli w swoim domu pięcioro Żydów: braci Pasternaków oraz nieznaną z imienia i nazwiska małżeństwo z około dziesięcioletnim dzieckiem. 31 stycznia 1943 roku wskutek donosu w domu Stradowskich pojawili się niemieccy żandarmi z chmielnickiego posterunku. W trakcie rewizji odkryli kryjówkę i rozstrzelali znajdujących się w niej Żydów. Marii z jej nastoletnimi dziećmi udało się schować w zabudowaniach gospodarczych. Po tym zdarzeniu Maria z córkami wróciły do domu, zaś Waclaw pozostał w ukryciu. Kilka dni później i on, i jego matka zostali przez Niemców odszukani i aresztowani. Przewieziono ich najpierw do więzienia w Pińczowie, a następnie w Kielcach, gdzie niemiecki sąd skazał Marię i Waclawa na śmierć. Odmówiono im prawa łaski. Wyrok wykonano 23 grudnia 1943 roku.



Archiwum Instytutu Pileckiego

Córki Marianny Stradowskiej, Matylda i Kazimiera, mimo młodego wieku po śmierci matki i brata musiały samotnie prowadzić gospodarstwo i zmagać się z osieroceniem.